

Huk motorów, wielkie zmęczenie lotniska, lotniska

oto co mi pozostało w pamięci z wielkiej podróży przez kontynenty

MELBOURNE, 12.11. (tel. wł.). W niedzielę o godzinie 16.30 czasu miejscowego, wylądował w Melbourne samolot wiozący ostatnią część naszej ekipy. Po czterodniowej, nadzwyczaj ciężkiej podróży dobiegliśmy do celu, na który zwrócić się odczuwaliśmy wielką radość i uroczystość, oczywiście zjawili się wielu miejscowych Polaków, którzy zadawali pytania i pochwalili nasze odpowiedzi w sposób przypominający zachłanne nasycające głodem przez człowieka, który długo nie miał nic w ustach.

Nie bardzo wiedziliśmy, co się z nami dzieje, nie bardzo nawet pamiętaliśmy jak wygląda lotnisko w Melbourne. Tysiące ludzi, niesamowicie zgęszczone, przemówienie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk p. Kenta Hughesa — oto co nam zostało w skołowanych łotach głowach. A był to lot nie lada. W ciągu jednej doby (czwartek-piątek) przelecieliśmy wspaniałym samolotem KLM przez trzy kontynenty: Europę, Afrikę i Azję — byliśmy niemal w sercu „czarnej lądu”. Chartum, lądowaliśmy w białym Karaczi, leciliśmy po 10 i więcej godzin, by po godzinnym odpoczynku na lotnisku, podać z pośpiechem dalej, by jak najszybciej osiągnąć Melbourne.

Zapewne, drodzy Czytelnicy, zażyczyście nam wspaniałej podróży, ślicznej wrażeń. Mogę wam opowiedzieć pod przesiadką oświadczyć, że żaden z nas — uczestników tej z ganyzacji wyłeczeń, nie dążył namowić do odbycia po raz drugi takiej podróży.

Nie o to chodzi, że samolot buja, bo wcale nie buja, nie chodzi o chorobę powietrzną, bo tylko jeden z członków ekipy składał odlegą bogom przestworzy. To wszystko fraszka w porównaniu ze zmęczeniem spowodowanym tak długim lotem, koniecznością przebywania w pozycji siedzącej przez wiele godzin, zmęczeniem potwornym hukem motorów, który wiera się natychmiast w bębni.

Po takiej podróży trzeba było mieć, by odzyskać całkowicie zdolność do uwierzenia, że jest naprawdę na ziemi, że za chwilę nie zaliczą motory.

Na pytanie, co na najbliższe dni w Melbourne, odpowiedziałam: „Lotniska, lotniska, lotniska”.

Wszystkie one podobne są do siebie. Chartum, przypominające stajnię Karaczi, jak z bajki i z bajki i jednej nocy, i Bangkok podobny do palacyku czy o ranie, i Blak — sprawiły wrażenie zagubionej przez obłąka na pereli. Tu było ciepło, tam zimno, poczuć od Chartum i z naszej ciężkiej podróży, w przeciwnym kierunku, który waz się wzrosnąć temperatury brzyzn, aby coś bliższego powiedzieć o każdym kraju, który się widział i lotu „praka, trzeba by niesamowicie fantazji, wobec której blady talent Karla Mayra. Prawie mówiąc przebywając pół świata nie nie widziałem.

Takie byłyby pierwsze, bardzo niepełne wrażenia, po kilku godzinach odpoczynku na lotniskach kontynencie Bogactwo wrażeń na pewno wzrosło w następnych godzinach, ale o nich w następnym numerze.

W okresie Igrzysk Olimpijskich w Melbourne od 22 XI do 6 XII ukazywać się będzie codziennie specjalne wydanie Przeglądu Sportowego



Jedna z ulic śródmieścia Melbourne. Fot. CAP

Cała ekipa polska jest już w Melbourne Gellner trenuje z Australijkami

Niedzielną meldunek naszego korespondenta

MELBOURNE, 11.11. (tel. wł.). Druga część ekipy polskiej wylądowała na lotnisku Essendon w niedzielę z 7-godzinnym opóźnieniem.

Kwatery Polaków we wsi olimpijskiej są nadal odwiedzane przez miejscową Polonię. Kierownictwo ekipy założyło specjalną księgę pamiątkową, do której wpisało się ponad 300 Polaków mieszkających w Australii.

Gellnerówna, Jedyna polska pływaczka, została przyznana przez Australijskich. Gospodarze zwrócili się do kierownictwa ekipy polskiej z prośbą, by Gellnerówna mogła trenować w towarzystwie ich zawodników. Należy sądzić, że trenując z rekordzistkami świata Cripp i innymi doskonałymi pływaczkami australijskimi — przyniosą Gellnerównie wiele korzyści.

Wasz korespondent rozmawiał w niedzielę z Chromikiem. Czuję się on już dobrze, ale narzekając, że nie może jeszcze złapać formy Chromik został przedstawiony przez Waszego korespondenta Dave Stephensa.

Smelezyński i Kiskurno przykro, że rozczarowali, gdy udali się na strzelnicę w Williamsstown w celu przeprowadzenia treningu. Strzelnica nie jest jeszcze należycie przygotowana i Polacy musieli odłożyć treningi na kilka dni. W związku z tym kierownictwo polskiej drużyny złożyło protest.

Pięsławski trenuje dwa razy dziennie pod kierunkiem Stannana. Przez salę gimnastyczną w jednej ze szkół, otrzymali do dyspozycji drugą salę przydzieloną przez Komitet Organizacyjny. Uważa się tutaj, że najlepszymi przeciwnikami Polaków będą Włosi i Amerykanie.

Część ekipy polskiej była w niedzielę wieczorem na przedstawieniu „Moralność pani Dulskiej” zorganizowanym specjalnie na cześć polskich olimpijczyków przez kolo teatralne miejscowej Polonii.

W niedzielę przybyła do Melbourne część ekipy Stanów Zjednoczonych, cała reprezentacja Anglii i ekipy innych państw. We wsi olimpijskiej przebywają obecnie ponad 1200 zawodników z 50 państw.

Węgrzy, którzy przybyli w sobotę do Melbourne, noszą czarne opaski na znak żałoby. Ich stan psychiczny jest oczywiście

wielce bardzo marny. Pozostała część ekipy węgierskiej również przybyła już do Melbourne.

Bureau Organizacyjne Igrzysk prowadzi również z przedstawicielami państw, które postanowiły wycofać się ze startu w Olimpiadzie z powodu wydarzeń politycznych (oficjalnie ogłosiło to Hiszpania i Szwajcaria), nakładając do zmiany decyzji, gdyż sprawy sportu nie powinny być mieszane z polityką.

Prawie wszyscy goście narzekają na pogodę. W niedzielę znowu było zimno i wiał przeciwny wiatr. Najlepiej może znosić to kaprysy aury Polacy, którzy jednak nie przedstawili jeszcze organizmowi na aktywność podczas australijskiej drogi, wówczas gdy w ich kraju panuje noc.

Allan Stephen



Emocjonujący występ do tytułu mistrzowskiego toczą szałkarki CWKS i AZS AWF. Fragment meczu AZS AWF — CWKS 3:0. W podskoku Kubicka-Poleszczyk, leży Małanowska, z tyłu Szweczyk. Fot. E. Warmiński

Cisowski strzela 5 bramek na meczu Francja — Belgia 6:3 (4:1)

PARYŻ, 11.11. (tel. wł.). — W międzynarodowym meczu piłkarskim rozegranym w Paryżu, Francja pokonała Belgię 6:3 (4:1). Spotkanie zgromadziło 55 tys. widzów.

Już w pierwszych 15 min. wynik brzmiał 2:0 dla gospodarzy. Cisowski zdobył 5 bramek w 12, 14, 15, 16 i 17 min. Celny strzał lewego łacznika Belgii Roulta poprawił w 21 min. wynik na 2:1. Jednak w 17 min. Vincent, a w 44 min. Cisowski, zdobywając dwie dalsze

bramki. Do przerwy Francja prowadziła 4:1. Po przerwie Francuzi zlekceważyli przeciwnika. Wykorzystali to ambitnie grający Belgowie i dwukrotnie zmniejszyli bramkarza gospodarzy do kapitulacji (w 60 i 67 min.), poprawiając wynik na 4:3. Strzelcem obu bramek był Willem. Złoty strzał Francji wisiło teraz na włosku, jednak wspaniale grający Cisowski podwyższył rezultat na 5:3, a na trzy minuty przed końcem spotkania zdobył piątą swą bramkę w tym meczu, ustalając wynik spotkania, 6:3 (4:1).

PRZEGŁĄD SPORTOWY

Nr 135 (1259)

Cena 50 gr.

Warszawa, poniedziałek 12 listopada 1956 r.

Nakład 145.710 egz.

Przedostatnia niedziela ligowa nie przyniosła rozstrzygnięcia

STAL Sosnowiec i GWARDIA Bydgoszcz nadal niepewne swego losu

Polonia Bytom o krok od ekstraklasy

Wrocław, Radom i Rzeszów mają drugoligowców

PRZEDOSTATNIA kolejka tegorocznych spotkań ligowych nie wyjaśniła nic więcej, poza tym, co wiedziliśmy już przed kilkoma tygodniami. Nadal otwarta jest sprawa wicemistrzostwa Polski i drugiego spadkowca. Mistrzem jest — powtarzamy — CWKS Warszawa, a jednym już stuprocentowym spadkowcem Garbarnia Kraków, która w przedostatnim meczu niewielkich i tak nadziel, uległa na własnym boisku Włókniarzowi Łódź 0:3.

Kto będzie wicemistrzem Polski — Ruch czy Lechia? Niedzielne przewidywania obu jednostek wzięły zwycięsko. Ruch zwyciężył u siebie Stal Sosnowiec 3:1, a Lechia pokonała na Wybrzeżu Wisły Kraków 2:0. Tak więc dzięki tym wygranyom Ruch Lechia uwolniłoby wicemistrzostwo z walki o wicemistrzostwo łódzkich włókniarzy.

Dni wielkiego niepokoju przeżywa nadal sportowy Sosnowiec. Stal — pupil Zagłębia znowu przegrała kolejny mecz. Sytuacja tej drużyny staje się coraz bardziej niebezpieczna. Jeszcze tylko jedno spotkanie pozostało do końca rozgrywek, a wicemistrz Polski z ubiegłego roku wciąż musi walczyć o ligową egzystencję. Przewaga powyżej jednego punktu nad bydgoską Gwardią nadal nie wystarcza.

Gwardia Bydgoszcz — drugi kandydat do spadku, przegrała

u siebie z CWKS Warszawa 0:1, ale ma wciąż widoki na szczęśliwy finał. Aby się uratować musi jednak wygrać w ostatnim meczu z LKS w Łodzi, a Stal Sosnowiec przegrać u siebie z Garbarnią. Widzimy zatem, że losy Gwardii i Stali zależą w tej chwili od LKS-u i Garbarni.

Stołeczna Gwardia, po zwycięstwie nad poznańskim Kolejarzem 4:2, nie tylko obroniła się definitywnie przed spadkiem, ale zdołała przeskoczyć o jedno miejsce w górę nad drugiego Anioła.

Mecz drużyn środka: Budowlanych Opole i Górnik Zabrze zakończył się zgodnie z programem — remisem 1:1.

Wyniki I ligi

- Budowlani Opole — Górnik Zabrze 1:1 (0:0)
- Garbarnia Kraków — LKS Włókniarz 0:3 (0:1)
- Gwardia Bydgoszcz — CWKS W-wa 0:1 (0:1)
- Gwardia W-wa — Kolejarz Poznań 4:2 (4:0)
- Lechia Gdańsk — Wisła Kraków 2:0 (2:0)
- Ruch Chorzów — Stal Sosnowiec 3:1 (0:0)

W II lidze nie padły również żadne dalsze rozstrzygnięcia. Do I ligi kandydują nadal: Polonia Bytom, która pokonała Górnik Radlin 2:0, CWKS Kraków po remisie z Górnikiem Walbrzych 3:3, oraz Górnik Radlin, mimo porażki z Polonią. Z dalszej batalii o ekstraklasę odpadły zdecydowanie Sombierki po przegranej w Poznaniu z Wartą 1:4.

Z grupy spadkowców ubyła Sparta Luban po zwycięstwie w Mielcu ze Stalą 2:1. Na placu boju pozostali więc jeszcze tylko cztery drużyny: Stal Gdańsk, która zremisowała z CWKS Bydgoszcz 0:0, Warta Poznań, Stal Mielec i Górnik Walbrzych. Dwie z tych drużyn o bok Marymontu, który niespodziewanie pokonał w Chorzowie miejscowy AKS 3:0, opuszczają szeregi II ligi.

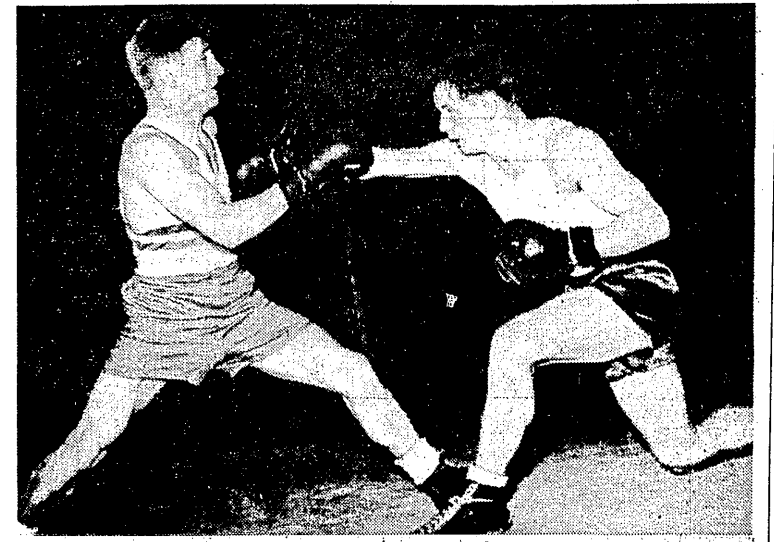
Awans do II ligi zdobyły trzy drużyny: CWKS Wrocław, Stal Radom i Stal Rzeszów. Gratulujemy, życzymy dalszych sukcesów i powodzenia w przyszłorocznych rozgrywkach.



Podczas meczu Gwardii W-wa z Kolejarzem Poznań, obowiązkim lewego pomocnika gości Rosika było kryć prawego łącznika Gwardii Lewandowskiego. Młody poznanian nie zawsze jednak potrafił „unieruchomić” gwardistę. Na zdjęciu: wprawdzie pojedynk obu tych zawodników zakończył się zwycięstwem Rosika (ciemna koszulka), dwukrotnie jednak Lewandowski ogolił przeciwnika i strzelił dwie bramki. Fot. E. Warmiński

Liga Piłkarska

	gr.	zw.	rem.	por.	zw.	rem.	por.	st. br.	pkt.
		u siebie			na wyjeździe				
1. CWKS W-wa	21	9	1	—	6	2	3	65:17	33:9
2. Ruch Chorzów	21	6	5	—	5	1	4	35:23	28:14
3. Lechia Gdańsk	21	6	3	—	4	4	2	25:19	27:15
4. LKS Łódź	21	6	3	1	4	2	5	37:25	25:17
5. Wisła Kraków	21	6	1	3	2	4	5	36:33	21:21
6. Górnik Zabrze	21	6	2	2	2	3	6	30:33	21:21
7. Budowlani Opole	21	5	2	4	3	2	5	33:39	20:22
8. Gwardia W-wa	21	5	2	4	—	6	4	22:34	18:24
9. Kolejarz Poznań	21	4	4	2	2	2	7	23:37	18:24
10. Stal Sosnowiec	21	4	2	4	1	3	7	27:41	15:27
11. Gwardia Byd.	21	4	3	4	1	1	8	19:35	14:28
12. Garbarnia Kr.	21	4	2	5	1	—	9	25:41	12:30



Fragment pojedynku „piórkowców” Boczarzkiego (z prawej) i Błaszowskiego. Mistrz Polski kontruje prawą atakującego gwardistę. Walkę tę wygrał jednogłośnie Boczarzki. Fot. E. Warmiński

Koszykarze polscy wygrywają z Jugosławią 71:56

GDANSK, 11.11. (tel. wł.). Polska koszykarska 71:56 (34:23), Sedziszewski, Gotarowski i Szmelter z Gdanska.

Polska Wawro — 25, Pawlak — 10, Pacuła — 8, Wójcik — 7, Grzybowski, Słkowski — po 6, Fiedorowski, 3, Narowski, Appenheimer, Włoczek — po 2, trener Nier, szefski.

Jugosławia: Kristancic — 18, Logaj — 12, Miletić — 11, Katić — 8, Angler — 7, Radović, Gojanović, trener Nikolic.

Polska wychodziła w składzie: Pawlak, Wójcik, Wawro, Pacuła, Grzybowski, Słkowski, Fiedorowski, 3, Narowski, Appenheimer, Włoczek — po 2, trener Nier, szefski.

Obie drużyny stosują zasadniczo luźne krycie, przy czym Jugosławianie polują także na wychwyty — co im się parokrotnie udało — i szczególnie obstawiają naszego środkowego — Pawlaka. Polacy natomiast przechodzą chwilami na agresywne krycie na całym boisku, nie tymczasem w tym wprowadzają wiele pitek, ale wprowadzają poważny chaos wśród naszych gości.

Po zmianie stron ton grze dla odmiany nadają Jugosławianie, zdobywając swymu seriom 16 punktów, niwelując różnicę do 4. Wynik w 29 min. brzmiał 43:39 dla Polaków. Teraz następuje 5-minutowa przerwa, w której Polacy zdobyli 8 punktów, a Jugosławianie 7 punktów i wytręcają nieco Polaków z konceptu.

Mimo że Jugosławianie przechodzą teraz na agresywne krycie, co chwilowo wprowadza małe zamieszanie w polskim zespole, Polacy panują nad sytuacją i nie podwyższają wyniku, aby w ciągu ostatnich 3 minut niepodzielnie panować na boisku.

W ostatniej chwili Polacy byli od początku do końca drużyną łapiesz, prócz chwilowych przestojów, tak w obronie jak i w ataku — wycylnym. Przykładać należy próbom agresywnego krycia na całym boisku, nężyć szybkich ataków i kontrataków uwiecznionych celnym rzutem przeprowadzili Polacy w „szaleńczym” tempie. W decydującej chwili Polacy zdobyli 10 punktów, powiększając różnicę do 16 punktów, a Jugosławianie nie przy wspaniałych — wjeżdżających Krićanica.

Stalbiel, niż normalnie zagrał środkowy, z którego Pawlak zdecydowanie nie miał swego dnia. Z łaczników pierwsze skrzypce grał niezmordowany Wawro, nie wiele jednak ustępował mu Wójcik i celny strzelec Słkowski. Z obrońców wybił się Grzybowski, konsekwentnie atakujący własny kosz, jednak trochę chaotycznie.

Jugosławianie pozabawili własną obronę, pokazali błędną, nieraz ekwilibrystyczną technikę (Łoci), zaskakujący rzut z pół dystansu (Katić, Angler) oraz doskołała wleciała Kristancic. Mimo niskiego wzrostu, skutecznie atakowała on tablicę, grała szybko, sprawiała, że nie było czasu na wysoki obronowy nie mogą wnieść nic na wy-czyz porium.

Kierunek grze nadal spokojny — o dobrym refleksie Łoci, popląsły się niejednokrotnie technicznymi sztuczkami. Najlepszym jednak zawodnikiem na boisku był żywy jak srebro Kristancic, o doskonałym rzucie i jeszcze lepszych wleciach przeskodem. Obaj ci zawodnicy tworzą odrębną dla siebie klasę i wokół nich „kroci się” cała drużyna Jugosławian. Pozostali zupełnie na przeciętnym poziomie.

Jerzy Grodecki

W poniedziałek piłkarze wyjeżdżają do Turcji

W PONIEDZIAŁEK, 12.11, ekipa piłkarska polska wyjeżdża do Pragi, skąd przez Zurich odleci następnego dnia do Turcji na międzynarodowy mecz, który rozegrany zostanie w Fambule w piątek 16.11.

W skład ekipy wchodzi 18 zawodników: Szymkowski, Machnik, Macell, Korynt, Wozniak, Konopelski, Szuryski, Zientara, Suszczyk, Pohl, Brychczy, Kempny, Kowal, Baszkiewicz, Szymorski i Czech.

Wraz z piłkarzami wyjeżdżają m. in. przewodniczący SPN GKFF Gilka, kapitan związku Krug oraz trener zespołu Koncewicz. Przeładow Sportowy wysłał na mecz w Stambule swego przedstawiciela red. Grzegorza Aleksandrowicza. Jego korespondencję ze Stambułu zamieścimy już w najbliższym numerze naszego pisma.

Drugie zwycięstwo bokserów Sparty w NRF

HAMBURG, 11.11. (tel. wł.). W niedzielę po południu, bokserzy Sparty Bielecki rozegrali w miejscowości Uetersen polonowe 60 min. z 1898 r., odznaczając wysokie zwycięstwo 16:4. Uetersen niosący nazwę miasta róż zasłony został pleszarami hamburskiego fieraśa i Spornem.

A oto wyniki walk: na pierwszym miejscu Polacy: Czerwinski przegrał z Gorzka, Wala pokonał Goile, Guzy zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Wiesnera, Caputa wygrał 2:1 z Schulzem, Dominio przegrał 1:3 z Gozka II, Zygmunt pokonał Neumana, Zmlewski zwyciężył Bruma, Winkak wygrał w Wroclaw. Kilś zwyciężył przez tko w III r. Rebandala II, Kumorek pokonał Hiza.

Najlepszy polski siostrzy w wadze lekkosredniej — Zmlewski, który po doskonałej walce pokonał jednogłośnie Bruma. Dobrze również zaprezentowali się Wala, Caputa i Kilś.

Z łecmów najlepszy walczył Gorzka, Goile i Brum. St. Kogut

Notatnik olimpijski



Gwardzista Potocki (z prawej) sprawił dużą niespodziankę wygrywając po zaciekłej walce z Bogdanem Pińskim (CWKS)

Vielkopolski

